

Bohaterowie wiary — Nehemiasz

Jak Estera i Ezdrasz, Nehemiasz żył w czasach po niewoli babilońskiej, podczas rządzeniu królów perskich. Wydarzenia opisane w Księdze Nehemiasza miały miejsce podczas rządu Artakserksesa I-ego (Neh 2, 1). Życie Nehemiasza jest związane z życiem Ezdrasza, który był kapłanem w Jeruzalemie. Teolodzy, nawet, przypuszczają, że Ezdrasz napisał część Księgi Nehemiasza (albo całość, ponieważ był on kapłanem). Ks. Nehemiasza (2, 5) jest także związane z Księgą Daniela, bo w rozdziale 9, 25 księgi Daniela, czytamy proroctwo o odbudowaniu Jeruzalemu, które jest znakiem początku liczenia siedemdziesiąt tygodni (490 lat) Pomazańca-Księcia, czyli Mesjasza. (Ten ostatni punkt wystarczy sam uzasadnić umieszczanie tę księgę w kanon Biblii!) Nawet szczegóły tego proroctwa wypełniły się, gdyż czytamy, *...znowu będzie odbudowane z rynkiem i rowami miejskimi; a będą to ciężkie czasy*, co wykazało się w Ks. Nehemiasza.

Spotykamy Nehemiasza gdy był w pałacu króla w Susie. Był wtedy podczaszym króla. Takie stanowisko było bardzo ważne oraz bliskie, ponieważ domagało się całkowitej ufności króla, gdyż ostrzegał przed otruciem króla, nawet przez kosztowanie napoju lub jedzenia. Nie było stanowisko wysokie, jakie Daniel zajmował, ale, z drugiej strony, zawsze stał obok króla i cieszył się jego uwagą. Mimo tego, Nehemiasz był gorliwy dla Boga i ludzi, którzy wrócili do Jeruzalemu. Mimo, jak się wydaje, że był dzielny i czynny, w rzeczywistości, był zwykłym człowiekiem. Nie był kapłanem (Jak Ezdrasz), ani też księciem (jak Zerubabel). Po prostu, był nikim specjalnym w porównaniu z innymi. Miał dobre stanowisko (a chyba dlatego wcześniej nie wracał do ziemi izraelskiej), ale z gruntu nie wyróżnił się od nas.

Widzimy go, na początku, jak służy królowi w pałacu. W rozdziale 1, wersety 1-3 dotarła do niego złą wiadomość o tym, że Jeruzalem jest w strasznym stanie, nawet siedemdziesiąt lat po zakończeniu odbudowy Świątyni. Mury i bramy nie są odbudowane, a z tego i innych powodów, ludzie są w biedzie. Jego reakcja jest dla nas ważna. Zapłakał, oczywiście, ale najważniej, modlił się do Boga. Był tak przygnębiony, że nie mógł jeść, ale nie przestawał się modlić. W swojej modlitwy, nie oszczędzał ani siebie ani swoich przodków. Przyznał się do grzechu—grzechu wiarołomstwa, za to, że nie przestrzegali przykazań z przymierza i Zakonu. Przypominał

Bohaterowie wiary — Nehemiasz

sobie, też, że Bóg obiecał oddać im ziemię i miejsce. W końcu modlitwy, ofiarował siebie na służbę Panu. Pięknie prosił, mówiąc, „Byłem bowiem podczaszym królewskim.” Już nie uważał siebie za sługę królu, lecz Bogu.

W drugim rozdziale, widzimy jak Bóg wysłuchuje jego prośby. Był on gotowy pójść do Jeruzalemu, ale pokazał cierpliwość. Nie musiał podejść do króla z prośbą. Król zauważył, że coś się stało z nim. Może zapytać dlaczego nie zauważał przedtem, a odpowiedź brzmi tak; na końcu tyle dni modlitwy, doszło do takiego postanowienia, że on sam musi coś zrobić. Takie zadręczenie się przed taką decyzją poruszałoby go głębi.

Tyle widzimy o jego charakterze i nastawieniu wiary, że warto powiedzieć coś o tym. Zidentyfikował się z ludźmi grzesznymi. Nie uważał siebie za lepszego niż innych, tak, jak Faryzeusz w Ew. Łukasza, który modlił się tak, *„Boże, dziękuję ci, że nie jestem jak inni ludzie, rabusie, oszuści, cudzołożnicy, albo też jak ten oto celnik.”* Zrozumiał, że sam był winny grzechu. Z drugiej strony, rozumiał, że Bóg obiecał, że, gdyby nawrócili się do Niego, przebaczy i odda im ziemię obiecaną. Z wiarą, więc, modlił się do Boga o przebaczenie, ale nie przestawał z tym. Modlił się z wiarą, gdyby była za wolą Boga, żeby Bóg działał przez niego, by wypełnić swoją wolę. Chciał tylko i wyłącznie wypełnić Bożą wolę. Bóg wysłuchał jego prośby, a poruszył serce króla by nie tylko zwolnić go, lecz także pomóc mu w drodze. Musimy zwrócić uwagę na fakt, że król, a nie Nehemiasz, był inicjatorem w tej sprawie. Przy tym, rozumiemy, że Bóg działał za kulisami, tak, jak widzieliśmy w księdze Estery. Nehemiasz prosił Boga, a potem czekał na Niego, aż „otworzył drzwi”, czyli dał sposobność. Z tego znaku, śmiało się prosić o inne pomocy, a po zdążeniu do Jeruzalemu, był zachęcony, i także zachęcił innych do dalszej pracy, jak czytamy w 2, 18: *„I opowiedziałem im o dobrotliwej ręce mojego Boga, która była nade mną, oraz o słowach, jakie wypowiedział do mnie król. A wtedy oni rzekli: Zabierzmy się do budowy! I przyłożyli ręce do dobrego dzieła.”* Taki jest skutek dzielnego zawierzenia Bogu.

Jest jeszcze jedna cecha jego charakteru, o której warto napomykać. Wydaje się i słusznie, że był mężczyzną akcji. Jak podjął decyzję, poruszył się do działania. Jest, chociaż, druga strona tej monety. Już notowaliśmy, że gdy postanowił pójść do Jeruzalemu, czekał na Boga, aż On Sam zaczął

Bohaterowie wiary — Nehemiasz

działać. Umiał działać, ale i też umiał doczekać aż Bóg zadziałał po jego stronie. Czas czekania był raczej porą czuwania i oczekiwania. Można wyrazić w ten sposób, On modlił się do Boga, a potem czekał na Niego, czuwając i oczekując aż Bóg działał wyraźnie, a dopiero wtedy poruszył się do akcji. Widzimy ten sposób działania po jego przyjeździe do Jeruzalemu (2, 11-12). Przez trzy dni, nic nie mówił, a nic nie robił. Potem, w nocy śledził stan murów i bram miasta w towarzystwie kilku współpodróżnych, nic nie mówiąc mieszkańcom Jeruzalemu. Dopiero potem mówił im tymi słowami, co już cytowaliśmy z 2, 18.

Tak szybko pracowali pod nadzorem Nehemiasza, że praca nad murem i bramami trwała pięćdziesiąt-dwa dni. Nie było łatwo, co odpowiadało na Daniela 9, 25, gdzie napisano, że czasy budowania muru,... *będą to ciężkie czasy.* To znaczy, że ich praca nie była bez wrogów z narodów wkoło Jeruzalemu. Głównych wrogów spotykamy w 2, 19: Sanballat, Tobiasz, oraz Geszem. Robili wszystko co mogli by stać im na przeszkodę. Grozili oznajmić królu, walczyć z ludźmi, oraz zabić Nehemiasza, cały czas strasząc ludzi od pracy. Na początku, tylko drwili z nich. Odpowiedź Nehemiasza jest pouczająca dla nas. *Bóg niebios poszczęści nam! My zaś, jego studzy, zabierzemy się do budowy, ale wy nie macie ani działu, ani prawa, ani pamiątki w Jeruzalemie* (2, 20). Nehemiasz już miał dużo dowodów, że Bóg był z nimi i prowadził go w sprawie odbudowania muru. Z tego powodu, nie bał się ich groźby.

W czwartym rozdziale, czytamy, jak Sanballat i Tobiasz próbowali łżyć bezpośrednio ludzi podczas gdy pracowali przy murze. Wyszło bez skutku, bo Bóg wysłuchał modlitwy Nehemiasza (w wersetach czwartym i piątym), gdyż czytamy w szóstym wersecie, jak ludzie byli ochotni do pracy. Kiedy Sanballat widzi, że jego plot źle się powodzi, wywiera presję na lud i grozi im atakiem i, jak czytamy w wersecie ósmym *„...spodowować w nim zamęt”*. Reakcja Nehemiasza i ludu jest taka sama jak poprzednia. Modlili się i wystawiali straż. Co więcej, przygotowali się do walki, a Nehemiasz przypominał ludzi, że Bóg walczy za nich. Kiedy wrogowie dowiedzieli się, że ich plany zostały ujawnione, zrezygnowali z nich, ale Nehemiasz dalej wystawiał straż. Warto jest, nawet, dokładnie czytać wersety 4, 15-18.

Bohaterowie wiary — Nehemiasz

¹⁵ A gdy nasi wrogowie dowiedzieli się, że ich zamysł jest nam znany i że Bóg go udaremnił, odstąpili od niego, a my mogliśmy powrócić wszyscy do muru, każdy do swojej roboty. ¹⁶ Lecz od tego dnia tylko **połowa** moich ludzi **wykonywała pracę, druga ich połowa trzymała włócznie, tarcze, łuki i pancerze**, naczelnicy zaś stali za całym domem judzkim ¹⁷ Odbudowującym mur. Tragarze ciężarów zajęci byli w ten sposób: **jedną ręką** wykonywali pracę, a **w drugiej** trzymali broń. ¹⁸ Z tych, którzy budowali, każdy miał miecz przypasany do boku i tak budował. Trębacz zaś stał obok mnie, (a także w. 23) ...A nikt z nas, ani ja, ani moi bracia, ani moi słudzy, ani moja straż przyboczna, nie zdejmowaliśmy naszego odzienia, każdy miał swoją broń pod ręką.

Takie było czuwanie Nehemiasza. Bez przerwy się modlił, bez przerwy czuwał i bez przerwy pracował. Dlatego czytamy w rozdziale szóstym, że Sanballat, Tobiasz i Geszem planowali zamach na jego życie. Próbowali wezwać go z miasta by zabić go. Znając ich plan, napisał do nich, „Wielkiej pracy się podjąłem i nie mogę przybyć. Po cóż by miała ustać ta praca, gdybym ją przerwał, aby przybyć do was?” Presję pobudzili wysyłając otwarty list, by straszyć wszystkich, z oskarżeniami, że chcą ustanowić Nehemiasza jako króla, a nawet próbowali przekupić proroka by wystraszyć z pracy (a jego odpowiedź: „Czy człowiek taki jak ja ma uciekać? Czy ktoś taki jak ja wejdzie do przybytku, aby ratować życie? Nie pójdę!”). Nic nie miało skutku, a w 6, 14, znowu czytamy modlitwę Nehemiasza. Następnego wersetu, czytamy, że mur został wykończony w pięćdziesiątym-drugim dniu. Nawet w najlepszych warunkach, to byłby cudowny tempo, ale pod względem złych warunków, to prawdziwy cud od Boga, że mogli zakończyć pracę tak szybko.

W końcu, warto zwrócić uwagę na rozdział trzynasty. W tym rozdziale, czytamy wydarzenia, co miały miejsce po jego powrocie do króla, parę lat później. Podczas jego nieobecności, niektórzy ludzie odstępowali od Przykazań i Zakonu Mojżeszowego. Wrócił do Jeruzalemu i gorliwie nakazał wszystkim do zachowania wszystko, co nakazał Mojżesz. Nawet czytamy jak on mówił, „Czy nie postępowali wasi ojcowie, za co wszak nasz Bóg sprowadził na nas całe to nieszczęście, a również na to miasto!” Był on gorliwy dla Zakonu. Dla niego, wierność Bogu była najważniejsza. Ta wierność, czyli wiara, charakteryzuje całe jego życie i wszelką sferę jego myślenia i działania.